

Policjant, który złamał rękę 19-latce trafi do więzienia?

12 grudnia 2020

Złamanie spiralne z odłamem pośrednim trzonu kości ramiennej lewej – to efekt agresji funkcjonariusza policji wobec uczestniczki środowowej demonstracji. Dziewczynę czeka skomplikowana operacja. A sprawcę jej nieszczęścia? Prawnicy z Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur uważają, że powinien zostać postawiony przed sądem.



Do zdarzenia doszło w środę, podczas demonstracji antyrządowej „Spacer do przyszłości” w Warszawie. Tematem protestu było m.in. zaniechanie rządu na gruncie polityki klimatycznej. W zgromadzeniu na Alejach Ujazdowskich uczestniczyło sporo młodych osób – to właśnie im przyjdzie żyć w świecie dotkniętym postępującymi zmianami.

Policja, do czego już zdążyła przyzwyczaić w ostatnim czasie, protestującą młodzież potraktowała jak przestępców. Ponownie zastosowano bardzo niebezpieczny sposób pacyfikacji – zamykanie w „kotle”, czyli otaczanie demonstrantów przez policję, uniemożliwienie ucieczki.

Opis zdarzenia jest drastyczny. „Najpierw trafiłam do kotła, w którym policja zamknęła kilka osób. Potem zostałam przyduszona poprzez ciągnięcie mnie przez funkcjonariusza za szalik, następnie zaprowadzona siłą do radiowozu. Po drodze wykręcona została mi zupełnie niepotrzebnie lewa ręka – i tak byłam eskortowana przez kilku z nich, nie stawiałam oporu” – wspomina 19-latka.

Dziewczynę czeka operacja. Po zabiegu okaże się, czy „stróż prawa” zafundował jej trwały uszczerbek na zdrowiu. „Policjant który to zrobił, zrobił to z taką siłą, że złamał mi rękę,

konkretniej, zacytuje, jest to „złamanie spiralne z odłamem pośrednim trzonu kości ramiennej lewej – kwalifikujące się do leczenia operacyjnego”. Co to oznacza? Że moja ręka jest złamana w kilku miejscach, unieruchomiona na trzy miesiące i muszę poddać się operacji, ponieważ jest to typ złamania, na które nie można założyć gipsu, a także mogę mieć w tej ręce zaburzenia unerwienia lub krążenia”.

Sprawą zainteresowali się prawnicy z Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur, zespołu podlegającego pod biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. „Nawet w przypadkach, w których dochodzi do tłumienia protestów, policjanci powinni stosować tylko i wyłącznie środki adekwatne do sytuacji, którą starają się opanować. Należy zatem przypomnieć, że obowiązkiem funkcjonariuszy Policji jest działanie w sposób proporcjonalny, gwarantujący poszanowanie godności ludzkiej oraz przestrzeganie podstawowych praw człowieka” – czytamy w ich oświadczeniu.

Prawnicy akcentują fakt, że dziewczyna, mimo tego, że dosłownie wyła z bólu, nie mogła liczyć na wezwanie pomocy medycznej przez policjantów. Kiedy w końcu doprosiła wezwanie karetki, ta nie przyjechała. „W opisywanej sytuacji pomoc winna być udzielona niezwłocznie, w przypadku odmowy ze strony dyspozytora, funkcjonariusze powinni przewieźć zatrzymaną na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Tymczasem, pierwsze próby wezwania karetki pogotowia, zgodnie z oświadczeniem zatrzymanej, zostały podjęte około pół godziny od zdarzenia” – wskazuje Krajowy Mechanizm Prewencji Tortur.

Za przekroczenie uprawnień policyjnemu „bohaterowi czasów pokoju” może grozić 5 lat więzienia.

Co na to dowództwo policji? Jak zwykle, udaje, że nic się nie stało. „Niestety bywa tak, że na skutek użycia siły, może do takiego uszczerbku na zdrowiu dojść. Zdarzają się one niezwykle rzadko, ale jednak mają miejsce” – powiedział nadkom. Sylwester Marczak z Komendy Stołecznej Policji

cytowany w depeszy PAP. „W tym przypadku, jak w wielu innych przypadkach, my nie wyrokujemy – my przede wszystkim sprawdzamy każdą sytuację, w której na skutek użycia środków przymusu bezpośrednio dochodzi do spowodowania uszczerbku na zdrowiu” – dodał.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu